

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnieniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



**Ogłoszenia:** wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chęłmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

## Tchórzostwo.

Sprawa Brześcia nie przestaje być środkiem zainteresowania całego społeczeństwa polskiego.

O jej donioślejszej roli w naszym życiu państwowym już się dużo pisało, ale w tej chwili pragniemy zwrócić uwagę na jeden moment, który ona z niezwykłą plastycznością ujawniła.

Mamy na myśli tchórzostwo, które od pewnego czasu, a przedewszystkiem od przewrotu majowego w Polsce się rozplenilo w sposób wprost niebывaly. Jak się zachowali tchórze wobec Brześcia?

Z początku wogóle nie chcieli wierzyć w to, co się w Brześciu działo.

Skoro gazety milczą, a wiadomości bezpośrednich od więźniów niema, więc wszystko musiało być zwykłą plotką.

Zapomnieli ci panowie, że istnieją w Polsce referaty prasowe przy starostwach, że od pewnego czasu pisma niezależne ulegają konfiskatom, że niektóre z tych pism ilość skonfiskowanych numerów obliczają na setki.

Gdy wreszcie więźniów wypuszczono i wieść o ohydzie brzeskiej lotem ptaka przeleciała przez kraj cały, tchórze znów nie chcieli wierzyć, bo przecież żaden z uwieczonych nie zabrał głosu, nie ogłosił rewelacyjnego artykułu, a więc widocznie dobrze się im działo w tym Brześciu, a pan Kostek-Biernacki troszczył się o nich, jak najczulszy opiekun.

I znowuż nie chcieli ci panowie pamiętać o tem, jakby wyglądało pismo, które wydrukowałyby oświadczenie któregoś z więźniów brzeskich.

Dzisiaj dopiero możemy pisać o Brześciu, bo sprawa ta stała się przedmiotem interpelacji poselskiej i to interpelacji zgłoszonej zanim dbające o dobre obyczaje Be-Be zdążyło uchwalić kagańcowy regulamin Sejmu i Senatu.

Zapomnieli również ci panowie, że wypuszczeni na wolność za kaucją posłowie, za wyjątkiem jednego Wojciecha Korfanteo, którego broni Sejm śląski, znajdują się w takim położeniu, iż w każdej chwili mogą się znowu znaleźć w kaźni brzeskiej pod zarzutem chociażby, iż usiłowali wpływać na przebieg śledztwa.

A pamiętajmy, że przecież śledztwo w dalszym ciągu spoczywa w ręku sędziego Demanta, a ministrem sprawiedliwości jest p. Michałowski, który jako prokurator był częstym gościem w Brześciu i interpelacja poselska wskazuje nań wyraźnie, jako na równie odpowiedzialnego za to, co się w Brześciu działo.

Ale i wśród tchórzów są lepsi i są gorsi. O ile pierwsi ograniczają się do tego, że o niczem nie chcą wiedzieć, o tyle drudzy usiłują wszystko wytłumaczyć i rozgrzeszyć, bo boją się zarzutu, iż nie chcieli napiętnować zła. Dzisiaj ci ludzie w artykułach prasowych, a nawet w trybuny sejmowej, usiłują dorabiać ideologię do wyczynów panów Biernackich, Ryzanków, Kędzierskich i towarzyszy.

Teraz sprawa brzeska wchodzi w następną fazę.

Zewsząd rozlegają się głosy oburzenia i coraz to ogłaszane są protesty.

A więc protestują organizacje społeczne, protestują uniwersytety, a nawet pojedyncze osoby spieszą przłączyć się do protestujących.

Nikt, jak my, narodowcy, nie potrafi chyba zrozumieć oburzenia i protestów.

Ale wśród protestujących niestety też spotykamy wielu tchórzów.

Protestują, bo czują, iż w społeczeństwie naprawdę rośnie gniew i oburzenie.

Protestują, bo już nie mają odwagi milczeć.

Ale protest dopiero wówczas będzie miał znaczenie i skutek pożądany, jeżeli nie tylko wypływa ze szczerości przekonania, lecz jednocześnie wskazuje na istotną przyczynę i źródło zła.

Ponadto nie dość protestować.

Ze złem trzeba walczyć czynnie.

Niech ideologowie i obrońcy Brześcia wiedzą, że się znajdują poza nawiasem społeczeństwa, które od ohydy brzeskiej musi raz na zawsze odgrodzić się murem nie do przebycia.

Ten, kto dziś protestuje, a jutro będzie ścisnął dłonie ideologów Brześcia, niech lepiej milczy, bo głosy tchórzów tylko osłabiają protesty i podkopują wiarę w słusność sprawy.

## Przyjęcie noworoczne na Zamku.

Warszawa, 1. 1. — Zgodnie z przyjętym zwyczajem pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował w dn. 1 stycznia na Zamku Królewskim życzenia noworoczne.

Złożyła życzenia kancelarja cywilna, złożył rząd z premierem na czele.

O godz. 11,30 zgrupował się w sali Rycerskiej korpus dyplomatyczny. Nuncjusz papieski Marmaggi wygłosił mowę, na którą Prezydent odpowiedział przemówieniem, wygłoszonym w języku francuskim.

Składając Prezydentowi Rzeczypospolitej życzenia noworoczne w imieniu korpusu dyplomatycznego, dziekan jego, Msgr. Marmaggi, nuncjusz Apostolski w Warszawie mówił m. in.:

— „Proszę Pana, Panie Prezydencie, by

zechciał przyjąć życzenia częścią zarówno dla siebie osobiście i swojej rodziny, jak i dla szlachetnej Rzeczypospolitej Polskiej, której losom Pan z taką troską przewodniczy.

W atmosferze zakielkowała i winna dojrzeć — dzięki rozwojowi prawa międzynarodowego, uczuć wzajemnego zrozumienia, poszanowania i wzajemnej miłości — ta niewzruszona wola, która odrzuci ostatecznie wojnę, tę straszliwą „ultima ratio“, by oddalić ją na zawsze poza to ostatnie miejsce, „admnata ratio“ w dziedzinie przeszłości.

Oby pokój zapanował wszechwładnie i oby panowanie jego było zagwarantowane jedynie środkami i sposobami pokojowymi i miłości!

## Nawet na przyjęciu noworocznym

u Hindenburga nie obyło się bez objawów zachłanności niemieckiej.

Berlin, 1. 1. — Prezydent Hindenburg przyjął dziś w południe korpus dyplomatyczny, którego dziekan Nuncjusz Apostolski msgr. C. Orsenigo, złożył życzenia noworoczne. Nuncjusz Apostolski, wskazując na ciężkie przesilenie gospodarcze i światowe, wyraził nadzieję, że moment ten przyczyni się do wzmocnienia tendencji wzajemnego zrozumienia i porozumienia między narodami.

W odpowiedzi swej prezydent Hindenburg ze specjalnym naciskiem podkreślił, że trwała poprawa w sytuacji Niemiec zależy od warunków, których spełnienie leży nie tylko samych Niemiec. Naród niemiecki ze wzrastającym napięciem oczekuje, iż współpraca między narodami w przyszłym roku okaże się dość skuteczną, aby uchronić Niemcy od dalszych rozczarowań.

Następnie prezydent przyjął życzenia od członków rządu Rzeszy. Minister

Reichswehry Groener w zastępstwie nieobecnego kanclerza Brueninga, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że rząd niemiecki stanął wobec kwestji, czy Niemcy mogą znieść ciężary, przewidziane w planie Younga.

Uzasadnione skargi i zażalenia mniejszości niemieckich — wywodził minister Groener — odbiły się silnym echem w opinji niemieckiej. Rząd Rzeszy podzielił i uznaje ze swej strony te uczucia, upatrując w roztaczaniu opieki nad żywiołem niemieckim poza granicami Rzeszy jedno ze swych najważniejszych zadań.

Odpowiadając na przemówienie ministra Groenera prezydent Hindenburg oświadczył, że w zupełności podziela stanowisko rządu Rzeszy. Rok ub. przyniósł całkowitz spełnienie tylko jednego życzenia niemieckiego to jest ewakuacji Nadrenji.

## Marszałek Joffre kona,

kona długo i nie odzyskuje przytomności.

Paryż, 31. 12. — Agencja Havasa zaprzecza wiadomości o śmierci marszałka Joffre'a. Biuletyn, wydany o godz. 12,35 stwierdza, iż marszałek spokojnie odpoczywa.

Havas donosi, w jaki sposób rozeszła się fałszywa pogłoska o śmierci marszałka. W południe publiczność, zgromadzona przed klinika, spostrzegła, iż nagle otworzyły się drzwi kliniki i we wszystkich kierunkach pobiegli dziennikarze do pobliskich telefonów. Jednocześnie rozeszła się pogłoska, że osoby, które wyszły z kliniki oznajmiły o śmierci Joffre'a. Jeden z funkcjonariuszy kliniki, zapytany w tej sprawie, odpowiedział twierdząco, ale wkrótce potem, bo już o godz. 12,35 pułkownik szt. gen. odczytał komunikat, dementujący wiadomość o śmierci Joffre'a. Komunikat z

godz. 16,25 stwierdza, iż chory jest nieprzytomny od godz. 11.

Paryż, 1. 1. — Biuletyn, wydany o godz. 8,15 o stanie zdrowia marszałka stwierdza, iż noc minęła nie wzbudzając nowego niepokoju. Chory drzemie. Oddech przeciętnie 34 na minutę. Badanie płuc nie wykazało żadnych szczególnych zmian. Puls stale 140.

Dzisiaj rano stan zdrowia Joffre'a nie uległ zmianie. Szef sztabu generalnego marszałka oświadczył na podstawie opinji lekarzy, iż można uważać, że noc minęła bez niepokojów.

Lekarze, wychodzący o godz. 20 z kliniki, w której leży chory marszałek Joffre, oświadczyli, że oddech chorego jeszcze nie ustał. Po raz pierwszy jednak marszałek tak długi czas pozostaje w stanie bezprzytomnym, zwiastującym agonję.

## Nieprzerwana fala protestów w sprawie Brześcia.

Grono profesorów szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie nadesłało oświadczenie następujące:

— „Dalecy od wszelkich założeń partyjno-politycznych my, niższej podpisani, profesorowie szkoły głównej gospod. wiejskiego w Warszawie kierowani poczuciem etv-

ki społecznej i potrzebą jad najrychlejszego odprężenia napięcia w społeczeństwie, które powstało wskutek ciężkich zarzutów, zawartych w interpelacjach sejmowych w sprawie więźniów brzeskich, zwracamy się z prośbą do członków Sejmu i Senatu w szczególności tych, którzy wchodzi w skład

grona profesorów uczelni akademickich, a żeby usilnie dążyli do jak najrychlejszego wyświetlenia wymienionych w interpelacjach zarzutów.“

Dr. W. Dąbrowski, dr. Jan Rostafński, dr. M. Górski, St. Biedrzycki, Wł. Gorjaczkowski, Lucjan Dobrzański, Wł. Grabski, W. Dominik, E. Malinowski, W. Wierzbicki, J. Sosnkowski, S. Moszczeński, J. M. Pomorski, K. Szulc, S. Dziubaltowski, M. Korczewski, W. Siemaszko, Z. Mokrzecki, dr. Zdz. Ludkiewicz, W. Sioma, Franciszek Staff.

## Pos. Sawicki na wolności

Warszawa, 31. 12. Tel. wł.

Wczoraj sędzia śledczy Demant postanowił wypuścić na wolność z więzienia mokołowskiego posła Stron. Chłopskiego Adolfa Sawickiego za kaucją 5000 zł.

Po wypuszczeniu p. Sawickiego z dawnych więźniów brzeskich pozostaje jeszcze w więzieniu w Toruniu b. poseł Jan Kwiatkowski.

Obiegają pogłoski, że dawni więźniowie brzescy mają się zjechać w pierwszej połowie stycznia.

## Nowa seria pożyczki dolarowej.

Warszawa,

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że na podstawie ustawy z dnia 1 lutego 1930 r. (Dz. U. R. P. nr. 10 poz. 66) i rozporządzenia ministra skarbu z dnia 12 lipca 1930 r. (Dz. U. R. P. nr. 52 poz. 348) wypuszczona będzie z dniem 1 lutego 1931 r. seria III Premijowej Pożyczki Dolarowej na sumę nominalną 7 i pół miliona dolarów St. Zjedn. Am. Półn. w obligacjach na okaziciela po 5 dolarów wartości imiennej każda obligacja.

## Order dla Nuncjusza.

Warszawa, 31. 12.

— „Dzisiaj rano z polecenia pana Prezydenta Rzplitej p. Karol Romer, dyrektor protokołu dyplomatycznego udał się do Nuncjatury Apostolskiej, gdzie wraz z życzeniami noworocznymi pana Prezydenta Rzeczypospolitej wręczył Wielką Wstęgę Orderu Odrodzenia Polski J. E. msgr. Marmaggi Nuncjuszowi Apostolskiemu. Nuncjusz Marmaggi w krótkim przemówieniu wyraził swoją wdzięczność panu Prezydentowi za to wysokie odznaczenie, związane swoją nazwą z Odrodzeniem Polski, do której zawsze czuł specjalne przywiązanie i sympatję.“

(Należy zwrócić uwagę, że wręczenie odznaki orderu Nuncjuszowi nastąpiło dopiero w środę 31 grudnia, i to w Nuncjaturze, dokąd udał się specjalny wysłannik p. Prezydenta... Przep. red.)

## Brześć a rząd.

Warszawa, 31. 12. Tel. wł.

Prasa żydowska utrzymuje na podstawie informacji z kół miarodajnych, że rząd nie odpowie na interpelację poselską w sprawie Brześcia, powołując się na to, że za wydarzenia, zaszłe za poprzedniego rządu, nie odpowiada.

Nie wyobrażamy sobie jednak, by rząd p. Ślawka nie chciał brać odpowiedzialności za rząd p. Piłsudskiego. Raczej można by wątpić, czy rząd wogóle udzieli jakiegokolwiek odpowiedzi. Zresztą rząd będzie musiał wyjść ze stanowiska bierności w chwili, gdy pod rozprawę komisji prawnej wejdzie wniosek Klubu Narodowego.

## Śledztwo umorzono.

Jak wiadomo, tuż przed świętami został aresztowany słynny lotnik polski major Kazimierz Kubala. Po trzech dniach Kubalę zwolniono z więzienia. Obecnie sędzia śledczy, major Chirowski, zakończył śledztwo i całą sprawę umorzył.

Zastanawiające jest, w czym interesie leżało aresztowanie majora Kubali, które odbiło się głośnie echem nie tylko w kraju, lecz i zagranicą, a zwłaszcza w Ameryce, dokąd Kubala miał się udać minionego lata.



## Dlaczego milczę?

Odpowiedź pośła Witosa.

Od kilku tygodni pod adresem pośła Witosa ze wszystkich stron kierowano zapytania, dlaczego „milczę”?

Posel Witos, który czuł się bardzo źle po wyjściu z więzienia brzeskiego, istotnie przez czas dłuższy zachowywał milczenie. Obecnie jednak ogłasza odpowiedź na zapytania i zarzuty, że uporczywie milczy. Odpowiedź ta, podana w organie P. S. L. „Piast”, zawiera między innymi takie uwagi:

„Zdrowie moje nie pozwala na podjęcie pracy publicznej, mimo, że obowiązki to nakazują.

Daruję, że w niektórych sprawach milczę i będę milczał, nie chcę bowiem, by koło mojej osoby snuły się bajki lub tworzyły legendy, nie uważam się bowiem za coś lepszego ani wyższego od innych i nie rozszczę sobie prawa do żadnego wyróżnienia.”

Oświadczenie swoje posel Witos kończy uwagą, że nie chce być żebrakiem odpuścym, który pokazaniem swego rzekomego kalectwa zdobywa sobie serca albo grozi miłosiernych przechodniów.

Wszystko minie — powiada posel Witos — a największe skarby, jakimi są honor i godność, wiecznie pozostaną.

## Rozuchy bezrobotnych w Holandji.

Amsterdam, 2. 1. Radjo.

W Haallem doszło wczoraj do starć pomiędzy bezrobotnymi a policją. Rozuchy thwały przez kilka godzin. Jest kilku rannych m. in. pewien radca magistratu, którego w groźnym stanie odstawiono do szpitala.

## Kara za obrazę duchowieństwa.

Jak donoszą z Paryża, sąd w Laval skazał niejakiego Chapin'a, który w socjalistycznym domu ludowym publicznie obraził duchowieństwo, na dwumiesięczne więzienie i grzywnę 2000 fr. przez odszkodowania po 500 fr. dla każdego z duchownych, którzy złożyli skargę. (KAP.)

## Campbell gotuje się do jazdy.

Londyn PAT.

W ciągu ostatnich kilku dni dokonano próbnego składania samochodu, na którym kpt. Malcolm Campbell będzie uśiwał na torze Daytona Beach pobić rekord szybkości, osiągnięty przez zmarłego sir Henryka Segrave. Silnik samochodu posiada 12 cylindrów i siłę 1400 HP. Było on pierwotnie przeznaczony do aparatu, mającego wziąć udział w zawodach o puchar Schneidera. Campbell spodziewa się, że osiągnie szybkość, przekraczającą 4 mile na minutę.

## Śmiały lot.

Londyn 1. 1. PAT.

Lotniczka Amy Johnson, sławna z lotu do Australji odleciała z Londynu do Chin. Lotniczka spodziewa się, iż w pierwszym dniu lotu dotrze do Berlina, w drugim do Warszawy, w trzecim zaś do Moskwy, potem skleruje się na Omsk, a następnie przeleci przez Syberję do Chin.

## Odnaczenie pacyfisty.

Londyn, 2. 1. Radjo.

Znany pacyfista angielski Norman Angell, współpracownik Berty Suttner, otrzymał od króla angielskiego szlachectwo. Norman Angell wydał przed wojną dzieło „Wielka iluzja”, w którym dowodził, że wojna zrujnuje nie tylko kraje pobite, lecz i zwycięskie.

## Rozłam w Chrześ.-Demokracji?

Grupa śląska podejmuje akcję.

Czytamy w „A. B. C.” (nr. 335 z dn. 31. 12. ub. r.):

Zbliża się już ku oczyszczeniu życia politycznego w Polsce. Reakcja sumień na sprawę Brześcia staje się miernikiem moralnym wartości politycznych. W tem świetle doniosłego znaczenia nabierają tarca, jakie ostatnio zaznaczyły się w łonie Chrześcijańskiej Demokracji.

Chwiejna linja Chadeccji od dłuższego już czasu była obserwowana ze zdumieniem przez narodową i katolicką opinję kraju. W okresie wyborów doszło nawet do tego, że niektórzy przywódcy Chadeccji kandydowali do Sejmu i Senatu na listach sanacji, utworzywszy z Be-Be blok w Małopolsce wschodniej. Działo się to równocześnie, gdy wódz śląskiej grupy Ch. D. Wojciech Korfanty przebywał w więzieniu brzeskim.

Posłowie i senatorowie chadeccy wybrani z list Be-Be weszli wprawdzie do klubu parlamentarnego Ch. D., ale nie przestali kokietować sanacji.

### Akcja Korfantego.

Stalo się rzeczą jasną, że po wyjściu Wojciecha Korfantego z więzienia, musi dojść w Chadeccji do wyjaśnienia anormalnej sytuacji i że szczerze narodowa grupa śląska wyciągnie konsekwencje z uprawianej przez Chadeccję polityki siedzenia na dwóch krzesłach.

Znakiem tego jest artykuł, jaki się pojawił w organie Wojciecha Korfantego „Polonji” z dn. 30. 12. 30 r. W artykule tym zajmuje organ Korfantego zdecydowane stanowisko wobec mydlikujących chadeków lwowskich:

— „Z przykrością stwierdzić musimy, że wśród podpisów profesorów daremnie

szukaliśmy nazwisk profesorów Uniwersytetu lwowskiego p. Makarewicz i ks. Szydelskiego, oraz profesorów Politechniki Lwowskiej pp. Bryly i Thulliego. Tem więcej nad tem ubolewamy, że ci panowie zaliczają siebie do Chrześcijańskiej Demokracji. Piastują oni niestety, mandaty do Sejmu Rzplitej, wzgl. Senatu, ale mandaty te zdobyli z list jednynki...  
... Powyżej wymienieni panowie zaliczający się do Chrześcijańskiej Demokracji korzystają więc z owoców wyrostłych na grzędawisku cuchnącem, niemoralnym. Chrześcijańska Demokracja tylko wtedy ma rację bytu, jeśli względnie walczy o stosowanie zasad chrześcijańskich nie tylko w życiu prywatnym, ale przede wszystkim w życiu publicznym. Podwójna buchalterja moralna inna dla życia prywatnego, a inna dla życia publicznego, przedewszystkiem dla chrześcijańskiej demokracji jest niedopuszczalna. Kompromisy pod tym względem są niedopuszczalne. Skłonność do kompromisów w tej dziedzinie pewnych żywiołów chadeckich sprawiła, że Chrześcijańska Demokracja nie odegrała i nie odgrywa tej roli w państwie, jakaby mogła i powinna odegrać.

W tej zasadniczej sprawie na przyszłość musi nastąpić radykalna zmiana.”

W kołach politycznych sądzą, że artykuł ten jest zapowiedzią bliskiego rozłamu w Chadeccji. Grupa śląska Chadeccji niewątpliwie dążyć będzie do oczyszczenia stronnictwa z elementów narodowo niepewnych i uprawiających flirt z sanacją.

## Wobec Brześcia.

Objawy zdziczenia.

Popłoch wywołany w obozie Be-Be straszną sprawą więzienia w Brześciu uśiują niektórzy harcownicy tego obozu uśmierzyć nadrabianiem miną. Puszczają się wtedy na bystre wody dubrego humoru. Wynikiem tych prób jest tylko ujawnianie zwyrodnienia duchowego.

Na naczelnem miejscu „Gazety Polskiej” p. Miedzkiego (nr. 351) ukazał się artykuł pod tytułem:

— „Handel skórą p. Libermana.” — Określenie tego, co się działo w Brześciu, wypada tak:

— „Przypuścimy, że te zdobycze okupić wypadło dotkliwą ceną Brześcia i pewnemi nawet wyrzeczeniami komfortu ze strony kilku panów posłów.”

Ps ujawnieniu katowań w kaźni brzeskiej określenie to ma w sobie coś szubienicznego.

O lepsze z takimi próbami ubiega się jeszcze tylko niezawodny p. Burda, posel z Be-Be, który pisze w „Przedświwie” (nr. 353):

— „Tu tymczasem bohaterów owej rewolucji wsadzono do kozy o zaostromy wprawdzie regulaminie, aby nauczyć ich dyscypliny, jednemu wlepiono rzekomo na łonie przyrody 25 oblewanych na gołe siedzenie, zaś innemu podobno prętem drucianym przypomniano, że jeśli cudem unikną kryminalu za aferę masek gazowych, to powinien siedzieć cicho, a nie robić rewolucję.”

Wyobrażam sobie, gdyby ta pajdokratyczna rewolucja się udała i gdyby

Liberman czy Zaręba, jako trofea zwycięstwa, podali na tacy Trampczyńskie mu głowę Józefa Piłsudskiego. Drogo wtedy sprzedawalibyśmy zwycięzcom swe życie i wolność osobistą! Na pewno nie rozczulilibyśmy niczyich serc, że nie mamy sweterków i że jeść musimy strawę kryminalną! Najgorszy z pokonanych naszego obozu nie przyznałby się ze wstydu, że mu na goło wlepiono kilkanaście kijów, chyba, że życieby sobie prędzej odebrał!

A tu ci „sweterkowi rewolucjonisci”, którzy nawet rzekę krwi ludowej i ofiar z życia robotników i chłopów chcieli łamać prawo, aby państwo pogrzyżać w odmetach anarchji, dziś skarzają się przed całym światem, jak dzieci zaplakane: „Ciasteczek nie dali, głowy postrzygli, było żużlu, pracować kazali, no i do tego jeszcze, mamusi kochana, pupka boli!”

Czyż to wszystko nie komiczny epilog sweterkowej rewolucji?”

Wesołość p. Burdy, posła z Be-Be, jest objawem, który oświeta bardzo wyraziście ten zespół polityczny.

Jeżeli się doda jeszcze pochwałę Brześcia w niezrównanym proteście marjawitów Kowalskiego, Próchniewskiego i Gołębińskiego, przeciw profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego, staje w oczach kraju dobrane towarzystwo.

### Morze załało ład.

Depesza iskrzawa, przejęta przez stację w Nowej Gwinei z parowca „Duris”

donosi, iż gwałtowne trzęsienie ziemi, w czasie którego fale morskie przewyższyły 8 stóp, nawiedziło wyspy Occident. Na wyspach Awinn olbrzymie fale zmyły szereg domów i zatopiły całe sta da bydła.

### Walki w Nicaragua.

Nowy Jork, 2. 1. Radjo.

W północnej części republiki Nicaragua doszło do starcia pomiędzy powstańcami a oddziałem marynarki. 8 marynarzy poległo; po stronie powstańców było 11 zabitych i wielu rannych.

### Stosunek w Chicago.

Nowy Jork

Przed domem jednego z oficerów policji w Chicago eksplodowała bomba. Siłą eksplozji oficer wyrzucony został z łózka, nie odniósł jednak obrażeń. Weranda domu została zniszczona. Przypuszczają, iż zamach był aktem zemsty.

### 80 000 dol. za rzeźbę Houdona

Donoszą z Paryża: Słynne popiersie Sabiny Sabran dłota rzeźbiarza francuskiego Houdona, pochodzące ze zbiorów hr. de La Beraudiera, nabyte zostało za cenę 80.000 dol. przez p. Mac Clure Hailey na rachunek osoby, której nazwisko pozostaje dotychczas w ukryciu.

### Urlop „Krwawego Kostka”.

Warszawa, 31. 12. Tel. wł.

Sanacyjno - pułkownikowska - agencja prasowa „Iekra” donosi, że płk. Kostek - Biernacki przebywa obecnie na 6-tygodniowym urlopie w kraju, z którego nie korzystał latem r. ub.

### Katastrofa na morzu.

Londyn,

Parowiec „Viceroy of India” donosi drogą radjową, iż po uratowaniu załogi statku bułgarskiego „Teodores Bulgari” pozostawił statek tonący.

### Nowa świątynia masońska w Wiedniu.

Działające w Wiedniu loże masońskie zakupiły niedawno zabudowania byłego klubu automobilowego przy Argentinestr., by urządzić tam swoją nową świątynię. Dotychczas istnieją w Wiedniu już dwie świątynie masońskie.

## Rozpaczliwe położenie.

Co się dzieje w rolnictwie?

W dniach przedświątecznych zjechało do Wilna wielu ziemian. Czy to był jakiś zjazd? Nie! Odbywały się przygotowania do sprzedaży majątków, wystawionych na licytację przez Bank Ziemi. Rozgrywały się tam sceny wprost dramatyczne.

Oto w lokalu banku zemdlał właściciel jednego z największych majątków ziemskich na pograniczu (10 czy 12 tys. ha), bo zabrakło mu 10 tysięcy złotych na zapłacenie ratówki i majątek został wystawiony na licytację.

A oto inny wypadek.

Właściciel kilkudziesięciu hektarów folwarczku na Wołyniu miał do zapłacenia w Wileńskim Banku Ziemi ratówkę, lecz w przeddzień wyjazdu do Wilna przybył sekwestратор i kazał uiścić zaległe podatki. Na zapłacenie ratówki pieniędzy brakło i folwarczek za psie pieniądze z licytacji nabył Żyd.

W taki sposób dokonuje się sanacyjna „reforma rolna”.

V. I. Kraszewski.

## Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Sułkowski, stojąc w progu, mierzył oczyma Lichtensteina i Brühla. Z większą ciekawością, niż na posła, zwracał oczy na swojego towarzysza, który się pochylał i z uśmiechem doń dłoń wyciągał.

— Otóż to ranny ptaszek. Od młodej żony nazajutrz po ślubie już biegał po ambasadorach. Sądziłem, — mówił Sułkowski — żeście jeszcze u nóg swej pani.

— Obowiązki przede wszystkim — odparł. — Powiedziano mi, że księżę wyjeżdża do Wiednia, nie mogłem się powstrzymać, aby mu nie złożyć mego uszanowania.

— Księżę wyjeżdża do Wiednia? — zapytał zdumiony Sułkowski, zabierając pierwsze miejsce na kanapie. — Nic o tem nie wiem.

Lichtenstein zdawał się nieco zakłopotany.

— Nie wiem jeszcze, może... może — wyjąknął po chwili. — Wczoraj coś podobnego powiedziałem na dworze i widzę, że Brühl, który wie wszystko, wie już i o tem dzisiaj.

Zaśmiał się, Sułkowski ramionami ruszył.

— Więc to niepewna jeszcze... —

— Nie wiem, ale być może — rzucając znaczące wejście na Brühla, rzekł Lichtenstein. — Czekam na pewne depesze. Jeśli je otrzymam, choć mi żal Drezno opuszczać, pojedę.

Rozmowa zwróciła się ku plotkom miejskim.

III.

Najpoufalsze stosunki łączyły jeszcze dwóch przeciwników, chociaż z obu stron rozpoczynała się walka dla oczu niewtajemniczonych njeustrzeżona. Tego samego poranku Sułkowski z Ludovicim, powiernikiem swym, mówili o zamążpójściu Kolowrathówny.

Ludovici podejrzliwszym był daleko od swojego naczelnika.

— Panie hrabio, — rzekł mu — ożnienie to powinno nam dać do myślenia. Hrabia Brühl nie z jedną Kolowrathówną się ożenił, ale z dworem austriackim, z o. Guarinim, z wielką ochmistrzną, a potrosze z królową. Brühl jest jak miód słodki, ale podsta- wił nogę Fleuremu i Manteufłowi, ale wywrócił Wackerbartha i Hoyma, wpakował na Königstein Watzdorfa i Hoym się z jego łaski obwiesił. Ja Brühlowi nie wierzę.

Sułkowski śmiać się zaczął i ramionami ruszył.

— Mój Ludovici, — rzekł z dumą — pamiętaj, kto oni byli, a kto ja? Mnie on razem z o. Guarinim i Austriakami nie obali... O. Guariniego i cały ten pułk jezuitów wypędzę. Królowej dam dwór inny. Księża ci mi już dokuczyl: nie lubię ich. Co się tyczy Watzdorfa i Hoyma, mylisz się; ja sam ich oddaliłem, ja, nie on.

— To jest on rękoma w. ekscelencji; is fecit cui prodest, jako adwokat, pamiętam prawniczy ten aksjomat. Watzdorf mu pannę bałamucil.

— Już tylko ty w rzeczach dworskich nie ucz mnie rozum — odezwał się Sułkowski. — Wiem ja, co czynię, a żaden z was nie wie, jak stoję mocno.

— Ja o tem nie wątpię — rzekł sucho, klanając się, Ludovici.

Krótką ta rozmowa utkwiała jednak w pamięci Sułkowskiego. Chociaż nawet przed najpoufalszym ze swych powierników, jakim był Ludovici, nie wydał się z tą myślą, hrabia oddawna nie dowierzał Brühlowi. Nadewszystko znaczącym wydawało mu się, iż na wzór jego nieustannie był przy Fryderyku Augustcie, towarzyszył mu wszędzie, i godzinami odbywał milczącą służbę razem z trefniami i o. Guarinim. Król się do jego twarzy przyzwyczajał.

Kilka już razy dawała mu się czuć niebytność dłuższa Brühla i zapytywał o niego. Zwolna nabierał doń nałogu.

Sułkowski nie mógł nawet przypuścić, ażeby to zagrażało mu mialo, ale rywalów nie chciał, był zazdrośnym, pragnął być sam tylko w łaskach.

— Brühla oddalić należy — rzekł w duchu. — Znajdziemy pozór łatwo... Króla należy przygotować.

Po obiedzie tegoż dnia, gdy król swoim zwyczajem wrócił do swych pokoiów i natychmiast rozebrał się do koszuli, aby wdziać szlafrok, sięść w krzesło i fajkę zapalić. Sułkowski był już na zwykłym stanowisku.

Tym razem nie sam. Do przedpokoju za nim wniesiono tajemniczą paczkę, którą, odebrawszy od służącego, sam wniósł do królewskiego pokoju.

Król w czasie swojej włoskiej podróży karmiony był widokiem arcydzieł malarstwa włoskiego. Pragnąc być podobnym do ojca i przejąwszy jego zamiłowanie w muzyce i myślistwie, w wystawności, w teatrze, w jarmarkach nawet lipskich, przejął też miłość obrazów i dzieł sztuki. Z wielką namietnością, powiedzieć można, uganiał się za obrazami, lubował w nich i chciał z bogactwami galerji drezdeńskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



**Redukcje u Donnersmarcka.**

Katowice.

Wszyscy urzędnicy i pracownicy Generalnej Dyrekcji hr. Henckel von Donnersmarcka z Karlusowcu otrzymali wymówienie pracy. Nowe kontrakty zawarte zostały na warunkach pogorszonych, przyczem część urzędników i pracowników zostanie zredukowana.

**Powód „choroby” Hirtsiefera...**

Berlin, 1. 1.

„Kölnische Ztg.” zaprzecza wiadomości, jakoby pruski minister opieki społecznej Hirtsiefer ciężko zachorował i z tego powodu nie miał wziąć udziału w podróży kanclerza Brueninga do prowincji wschodnich. Hirtsiefer, który miał uczestniczyć w tej podróży w charakterze komisarza rządu pruskiego dla prowincji wschodnich cieszy się jak najlepszym zdrowiem. Właściwym powodem wycofania się ministra Hirtsiefera od udziału w podróży ma być nowe napięcie między rządami Rzeszy i Prus na tle finansowego „programu pomocy wschodniej” przez t. zw. Krewzenkasse, pozostającą pod wpływem rządu pruskiego.

**„Sylwester” w Berlinie...**

Berlin 1. 1.

W Noc Sylwestrową w różnych dzielnicach miasta doszło do licznych wykróceń. Za zakłócenie spokoju, niedozwoloną strzelaninę i inne ekscesy zostało sporządzonych około 400 protokołów policyjnych.

W Stutgarcie noc sylwestrowa miała również przebieg dość burzliwy. Policja w urzędach policyjnych zatrzymała 130 osób z czego 12 zostało osadzonych w areszcie. O drugiej godzinie nad ranem grupa komunistów napadła na uczniących w jednej z restauracji narodowych socjalistów, przyczem wywiązała się ostra bójka. Walka przeniosła się z lokalu na ulicę, przyczem, jak zdołano dotychczas stwierdzić, trzech komunistów i 8-u hitlerowców odniosło poważniejsze rany. Jeden z narodowych socjalistów otrzymał pchnięcie sztyletem w brzuch, wskutek czego wkrótce potem zmarł. Dochodzenia policyjne w toku. Również i w innych dzielnicach miasta doszło do bójek pomiędzy hitlerowcami a komunistami. W czasie tych walk wielu z uczestników odniosło rany.

Berlin, 2. 1. Radjo.

W nocy sylwestrowej policja aresztowała 383 osób za bijatyki, napady itp. W wielu lokalach doszło do krwawych bójek, tak iż pogotowie ratunkowe miało wiele do czynienia.

Kronika policyjna notuje też 12 kradzieży samochodów. Wybuch „noworocznej” petardy przed pewnym domem był tak silny, że w 54 oknach wypadły szyby.

**Polityczne spotkanie.**

Wiedeń, 1. 1.

Poselstwo rumuńskie w Wiedniu donosi: Prezes Rady Ministrów Mironescu udał się wczoraj rano do Bratysławy, gdzie spotkał się z czesiosłowackim ministrem spraw zagranicznych dr. Beneszem. Oba mężowie stanu odbyli w hotelu Carlton trzygodzinną rozmowę, w czasie której omówili sprawy bieżące, interesujące oba państwa. Po południu premier Mironescu powrócił do Wiednia, skąd wieczorem udał się w dalszą drogę do Szwajcarii.

**Ambasador v. Hoesch u Briand'a.**

Berlin

Biuro Wolffa donosi z Paryża, że ambasador niemiecki von Hoesch, który w czasie świąt Bożego Narodzenia spotkał się z ministrem Curtiusem w Berlinie po powrocie do Paryża przyjęty został dziś przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda, z którym odbył dłuższą rozmowę na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Prasa berlińska uzupełniając tę wiadomość donosi na podstawie informacji z kół miarodajnych, że przedmiotem rozmowy była sprawa skarg niemieckich przeciwko Polsce, zgłoszonych do Ligi Narodów. Przypuszczają należy, podkreślają dzienniki, że Polska, która sprzeciwia się wysunięciu tych skarg na forum Rady Ligi, uzyska poparcie rządu francuskiego. Należy więc już teraz postarać się o znalezienie sposobu celem uchylecia klęski Niemiec w Genewie.

**Stratowany przez konie.**

Ankara, 1. 1.

Posel austriacki w Ankarze Kral został wczoraj stratowany przez spłoszone konie. Posel Kral doznał lekkich obrażeń zewnętrznych głowy oraz złamania ramienia i jednego zebra. Przewieziono go do szpitala. Stan posła nie jest groźny.

**Marszałek Joffre**

z premierem p. Poincaré i serbskim następcą tronu Aleksandrem na froncie.

**Krzyżackie „powinszowania”.**

Berlin, 31. 12.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy, Curtius, wystosował do ludności zamieszkującej t. zw. „Marchię Graniczną” następujące życzenia noworoczne:

— „Opinia publiczna Niemiec coraz bardziej zwraca uwagę na groźną sytuację wschodnich obszarów pogranicznych. Wyjeżdżając ostatnio do Prus Wschodnich i Śląska powodowałem się zamiarem, ażeby nie poprzestawać na sprawozdaniach i opisach, lecz by na podstawie własnych obserwacji, powziętych na miejscu, wyrobić sobie właściwą opinię o stanie rzeczy. Cieszę się, że wykonanie tego zamiaru przyjęte zostało z takim zrozumieniem i z tak serdeczną aprobatą. Cenne wrażenia i informacje uzyskane w wielkiej ilości od najbardziej wypróbowanych rzeczoznawców przyczynia się w dużej mierze do ułatwienia ciężkiego zadania, jakie czeka mnie w Genewie.”

Jednocześnie nadprezydent „Marchji Granicznej” von Bülow wydał orędzie, podkreślając, że ludność prowincji mimo ciężkiej sytuacji nie traci nadziei i wita kanclerza Brüninga jako pierwszego swego gościa w nowym roku.

**„Stulecie postępu”.**

Wystawa wszechświatowa w Chicago.

Wystawa wszechświatowa pod hasłem „Stulecie Postępu” odbędzie się w Chicago (Stany Zjednoczone) w r. 1933. Przygotowania do wystawy są już w całej pełni, w budowie znajduje się olbrzymia hala komunikacyjna, długa na 300 metrów o kopule wysokości 37 metrów.

Celem wystawy w Chicago jest naoczne, realne zademonstrowanie publiczności związku, w jakim pozostają z naturą najdonioślejsze wynalazki i odkrycia naukowe oraz zmian, jakie one powodują w trybie życia człowieka. Wystawa ma zobrazować i przedstawić wszystkie wynalazki, maszyny, narzędzia w ruchu, w zastosowaniu ich całkowitem w produkcji, w życiu codziennym, w fabryce, w domu. Śród rozmaitych działów wystawy znaj-

dzie się też pawilon antropologiczny i pawilon socjologiczny. W pawilonie wiedzy doświadczalnej będzie przedstawiony retrospektywnie rozwój maszyny parowej, historia jej zastosowania w przemyśle, komunikacji itd. Elektryczność we wszystkich swych formach i przejawach będzie jak najszerzej zademonstrowana na przykładach.

Kierownictwo wystawy chicagowskiej, które spoczywa w rękach Narodowego Instytutu Badań, stara się głównie o to, aby wystawa jako całość przemawiała dobitnie i jasno do umysłu zwiedzających i aby wyjaśniała wielkie zadania, jakie już spełnił i jakie jeszcze ma do spełnienia przed sobą nauka i technika współczesna.

**Komu najwięcej grozi gruźlica?**

(Z okazji dni przeciwgruźliczych).

Zdrowy i silny organizm ludzki skutecznie walczy z gruźlicą. Niebezpiecznie jest jednak być stale narażonym na zakażenie się prątkami gruźliczymi, gdyż częsta inwazja coraz to nowych i licznych zarazków gruźliczych zmusi wkońcu nawet najsilniejszy organizm do kapitulacji. — Stąd wniosek, że niebezpieczeństwo zachorowania na gruźlicę grozi przede wszystkim osobom, stykającym się stale z chorymi na gruźlicę otwartą, bo oni właśnie stanowią główne źródło zakażenia. (Otwarta gruźlica jest ta postać, przy której w płwocinie chorego można mikroskopowo stwierdzić prątki Kocha).

Przy kaszlu, kichaniu, odpluwaniu, a nawet podczas ożywionej rozmowy chory z otwartą gruźlicą płuc wyrzuca z siebie wraz z płwociną miliony tych zarazków. Unoszą się one w powietrzu wraz z drobnymi kropkami płwociny i są wdychane przez osoby zdrowe, znajdujące się w pobliżu chorego. Reszta zarazków zawartych w płwocinie osiada na ubraniach, na rękach i twarzach osób otaczających chorego, na przedmiotach i podłodze, skąd po wyschnięciu płwociny wraz z kurzem wzbijają się zarazki gruźlicy w powietrze i teraz również mogą się dostać drogami oddechowymi do płuc osób zdrowych.

Zrozumiałem jest przeto, że możliwością tak częstego zakażenia prątkami Kocha istnieje zwłaszcza w rodzinach, mieszczących się w ciasnym mieszkaniu, w którym leży chory na otwartą gruźlicę płuc. Jeśli to ciasne mieszkanie jest nadomiar złego ciemne, brudne i wilgotne — gruźlica szerzy się tam bezkarnie. Światło słoneczne, które w ciągu kilkunastu godzin zabija bakterie gruźlicy, nie ma w tym wypadku do nich dostępu. Wilgoć sprzyja rozwojowi prątków Kocha. Ponadto wilgotne mieszkanie nie jest przyczyną częstego przeziębienia się osób w nim zamieszkałych, a gruźlica czyha na każde osłabienie organizmu ludzkiego.

Jeśli więc czujesz się zdrow i chcesz zachować swe zdrowie, staraj się zniszczyć zarazki gruźlicze przede wszystkim w lokalach, w których najczęściej przebywasz, a więc we własnym mieszkaniu i przy warsztacie pracy. Znajdź źródło zakażenia, staraj się umieścić chorego na otwartą gruźlicę w szpitalu lub sanatorium, w czym pomoże ci lekarz poradni przeciwgruźliczej, do której skieruje chorego. Nade wszystko jednak masz nauczyć chorego na otwartą gruźlicę następujących sześciu kardynalnych zasad higieny:

1) Płuc tylko do spluwaczki, zawierającej płyn odkażający. Później płwocinę spalic i spluwaczkę wymyć we wrzącej wodzie. (Spluwaczki kieszonkowe można otrzymać w każdej poradni i w każdym towarzystwie przeciwgruźliczym).

2) Przy kaszlu i kichaniu zasłaniaj usta by nie rozpryskiwać płwociny z zarazkami, które mogą zarazić osoby zdrowe.

**HUMOR**

Dzieci.

„Cóż Elzuniu, nie pocałujesz wujaszka?”

„Ależ owszem; czy mam cię pocałować a la Greta Garbo czy a la Liana Haid?”

Artystka.

„Musisz mi koniecznie kupić nową suknię. Goście, którzy widzą mnie w tej sukni, mogą wziąć mnie za kucharkę”.

„Zaprosz ich na obiad — a zmienia zdanie”.

Grafolog.

„Ofertę pani posłałem do grafologa do zbadania”.

„Tak? Przecież grafolog zwykle gada głupstwa”.

„Hm. Może pani ma rację, bo opinia o pani wypadła bardzo pochlebnie”.

Między aktorami filmowymi.

— W ostatnim swoim filmie grała pani, koleżanko, jedną z głównych ról, prawda?

— Niech się pan wyraża ściślej: grałam 20 kilometrów, 30 metrów i 50 centymetrów taśmy i 2815 słów.

Nie mam czasu.

Astronom: Światło gwiazdy, którą państwu pokażę później, potrzebuje 4 lat, by dojść do ziemi.

Jeden ze zwiedzających: To bardzo ciekawe, ale tak długo niestety nie będę mógł czekać!

Gruboskórny.

Ona: Oświadczyły pańskie są dla mnie poprostu obelga. Proszę w tej chwili wyjść, jeśli pan nie chce, żebym go kazała wyrzucić!

On: Czy mam to uważać za odmowę?

Inny sposób.

„Tatusiu, czy mogę pójść się bawic z Józkiem?”

„Nie. Wiesz przecież, że na tego chłopaka patrzeć nie mogę!”

„Tatusiu, czy mogę pójść do Józika i go zbić?”

**Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?**

**„Drapacze nieba” w Ameryce.**

Jest ich razem zaledwie 377!

Dla ludzi, którzy wyobrażają sobie, że w Ameryce „drapacze nieba” wyrastają jeden przy drugim, stanowi ostatnia statystyka amerykańskiego urzędu budowlanego wielką niespodziankę. Okazuje się bowiem, że w całych Stanach Zjednoczonych istnieje zaledwie 377 kamienic, liczących więcej niż 20 pięter, przyczem z liczby tej więcej niż połowa przypada na Nowy Jork, który słynie jako miasto „drapaczy nieba”!

Również z liczby 4748 dziesięciopiętrowych domów, istniejących w całych Stanach prawie połowa, bo 2000 przypada na Nowy Jork, podczas gdy Chicago liczy tylko 449, Los Angeles 135, a Detroit i Philadelphia zaledwie po 120. Najwyższym budynkiem w Ameryce był dotychczas dom Wollsworth'ów wysokości 250 metrów i liczący 57 pięter. Obecnie rekord ten został już pobity przez Chryslera, którego niedawno wykonany drapacz liczy 68 pięter i 300 metrów wysokości.

**Policyjny odbiornik kieszonkowy.**

Policja w Brighton (Anglia) robi obecnie doświadczenia z małym aparatem odbiorczym, który można bez trudu nosić stale przy sobie. W ten sposób każdy policjant będzie mógł regularnie odbierać wszystkie wiadomości, nadawane przez policyjną stację nadawczą. Przy doświadczeniach bierze się i to pod uwagę, że zapomocą tego aparatu musi być osiągnięty odbiór conajmniej z odległości 12 — 13 kilometrów.

**Naprawa historycznych dzwonów.**

Donoszą z Citta del Vaticano: Stolica Apostolska wyraziła swą zgodę na naprawę słynnych dzwonów (carillon) w starożytnym klasztorze portugalskim w Marfa, ufundowanych przez króla Józefa V w 1700 roku. Dzwony te w liczbie 200 słyszane są w piętnastokilometrowym promieniu dokoła klasztoru.

**Zamach bombowy na teatr.**

W Nowym Orleanie wskutek eksplozji bomb uległy zniszczeniu tamtejszy teatr oraz pięć innych zabudowań sąsiednich. Ofiar w ludziach nie było.

**Obniżenie stopy.**

Oddział Federal Reserve Bank w Bostonie zniżył, począwszy od 2 stycznia stopę dyskontową z 3 na 2 i pół proc.

**Spis ludności znów odroczony.**

Prasa warszawska podaje, że przeprowadzenie powszechnego spisu ludności w Polsce znów zostało odroczone. Ze względu na konieczność oszczędności w nowym budżecie państwa na rok 1931-32 umieszczono w preliminarzach tylko kredyty na prace przygotowawcze do spisu, gdyż sam spis kosztowałby państwo około 4 milj. zł. Wobec tego spis powszechny odbędzie się dopiero w roku 1932.

**Czas pracuje na niekorzyść Niemców.**

Paryż.

Omawiając zapowiedzianą podróż kanclerza Brüninga do Prus Wschodnich i na Górny Śląsk, „L'Echo de Paris” zaznacza, że prasa berlińska niesłusznie usiłuje przedstawić tę podróż za pozbawioną znaczenia politycznego. Wyniki wyborów w Polsce wykazały katastrofalny cios dla germanizmu. Niemcy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że zarówno na G. Śląsku, jak i na Pomorzu, a nawet w Prusach Wschodnich czas pracuje na ich niekorzyść.

**Amnestja we Francji.**

Paryż.

Z okazji Nowego Roku prezydent Doumergue na wniosek ministra wojny darował resztę kary, względnie zmniejszył karę 309 osobom, skazanym przez sądy wojskowe.



## Pogadanki pomiedzy 4 a 7 i 1.

Pogadanka VII.

(O naprawie gospodarczej)

**Jedynkarz:** Rozmyślałem o środkach naprawy i zażegnaniu biedy. Ależ to niezmiernie trudna rzecz, bo co jedynymby mogło pomóc, toby znów innym mogło szkodzić, a doświadczenie uczy, że szkoda jednych mści się przedzie czy później na wszystkich. Gdzie i jak rozpocząć naprawę, to arcytrudne pytanie.

**Ślódemkarz:** Ja myślę, że tamby trzeba rozpocząć naprawę, gdzie pierwsze i najcięższe grzechy gospodarcze zostały popełnione.

**Czwartak:** Najsluszniej.

**Jedynkarz:** A więc gdzie?

**Czwartak:** Sam przyznawasz, że najwięcej grzechy gospodarcze popełnił rząd. Tam tedy musi rozpocząć się naprawa. Za rozrzutność — nastąpić musi oszczędność, za bezplanowość — jasny i rozumny plan gospodarczy, obejmujący całokształt życia gospodarczego.

**Jedynkarz:** Wyjaśnij nam to dokładniej.

**Czwartak:** Aby odciążyć płatników, trzeba obniżyć budżet państwowy (wydatki państwowe) do ostatecznych granic konieczności państwowych. Trzeba też wydatnie obniżyć budżety samorządowe. Instytucje ubezpieczeniowe należy gruntownie zreformować, aby obniżyć koszty, ale podtrzymać ich świadczenia, a nawet je rozszerzyć.

To umożliwi odciążenie płatników, obniżenie podatków i świadczeń. My nie możemy naśladować bezmyślnego dorobkiewiczstwa, który zdobywszy jakąś fortunę, chce dorównywać we wszystkim bogaczom, lub nawet ich prześcigać, przewyższać. My musimy nauczyć się liczyć z naszymi zdolnościami gospodarczymi. Państwo, samorządy i instytucje muszą tak postępować, jak my pojedynczy ludzie. Nie mam środków, to nie mogę ani marzyć o tem, co by mogło być lepszym i piękniejszym, lecz tylko o tem myślę, co jest najkonieczniejszym, niezbędnym. Wszystko inne odkładam na późniejsze, może lepsze czasy. Przydałoby się u mnie np. drenowanie. Ale ja liczę i mówię sobie: w tych czasach nie opłaca się; środków własnych nie mam, a zadłużyć się dziś, to niebezpieczna rzecz, a więc nie będę drenował. Dom mam dość lichy, przydałoby się zbudować nowy. Ale — kapitał w dom włożony, nie podniesie dochodowości. Za pożyczone pieniądze budować znaczyłoby dziś — pograżać się w biedę. Będę więc siedział w starej chałupie. Słowem — rząd musi ograniczyć wydatki państwa, samorządów i ubezpieczalni do ostatecznych granic.

Potem winna nastąpić rozumna reforma podatkowa, która rozumnie i sprawiedliwie rozłoży ciężary. Podatki, które hamują rozwój życia gospodarczego i podrażają niepomierne artykuły pierwszej potrzeby, muszą być zniesione lub obniżone. Większe obroty dadzą te same lub nawet większe dochody.

To wedle mego zdania jest pierwszym i najkonieczniejszym warunkiem poprawy życia gospodarczego.

Drugim postulatem jest podniesienie dochodowości państwowych przedsiębiorstw, a mianowicie kolei i poczty, domen i lasów i kopalni wszelakich. Monopole: wódczany, tytoniowy, zapalczany i inne, narazie niestety nie mogą być zniesione, bo są obłożone pożyczkami, lecz gruntowna reforma zwiększyłaby ich dochodowość przez znaczne obniżenie kosztów produkcji.

Monopole kosztowały państwo ogromnie dużo, a nie dawały odpowiednich dochodów, przeciwnie obniżyły bezpośrednie dochody podatkowe. Monopole wykazują dochodowość sztuczna, bo w ostatnich latach kilkakrotnie podnosiły ceny samowolnie. Słusznie mówią sobie ludzie: takim sposobem zdobywać zyski, to potrafiłaby stara bobka szpitalna. A monopole ponadto rozlicznymi swymi przepisami skrepowały i obciążały bez miary kupiectwo i spótgowały niepomierne koszty handlowe.

Kupcy klną siarczyście na administrację monopolową i na tysiączne małosłowne, bezmyślnie przepisy przedpotopowe. Słusznie się żalą, że monopolisci uważają chyba każdego sprzedawcę za oszusta, złodzieja i beczelnego kłamcę. Gdyby nie było monopolów, byłoby setki fabrykantów konkurujących, byłoby lepsze towary i tańsze ceny i byłby poważny eksport. Zanim nieudolna maszyna monopolowa się ruszy, to wolni kupcy i fabrykanci innych krajów ubiegają nasz monopol i zajmą rynki zagraniczne. A u nas — ogranicza się produkcję kontygentami — i podnosi ceny.

Następnie należałoby ułożyć jednolity zrównoważony plan gospodarczy, obejmujący całokształt życia gospodarczego. O dużych zyskach eksportowych nie możemy marzyć, bo niewiele mamy produktów, któreby w wywozie rzetelnie przynosiły zyski. Eksport produktów poniżej własnej ceny produkcji jest nonsensem. Jeżeli kupiec zaczął sprzedawać towary za cenę zakupu, to mówilibyśmy, że jest zachwiany, że go ni resztkami, a gdyby sprzedawał poniżej ceny zakupu, powiedzielibyśmy, że stoi przed bankructwem, albo nawet podejrzewalibyśmy go, że chce spowodować oszukane bankructwo.

**Jedynkarz:** To wszystko jest słusznym. Ale gdzie podziemy nasze produkty, jeżeli ich nie wywieziemy zagranicę?

**Czwartak:** Musimy rozszerzyć rynek wewnętrzny.

**Ślódemkarz:** Żadną miarą nie możemy obniżyć produkcji, bo toby pozbawiło pracy i zarobku rozliczne rzesze. A chyba nie chcemy nadal uprawiać najgłupszego i najszkodliwszego eksportu, eksportu ludzi najzdrowszych i najsilniejszych, aby dla obcych pracowali i marnowali się na ciele i na duszy, lecz stanowczo musimy też

zapobiec szkodliwemu importowi obcoplemieńców, Niemców i Żydów, którzy naszym Polakom pracą i zarobek odbierają.

**Czwartak:** A więc rozszerzyć rynek zbytu wewnętrznego.

**Jedynkarz:** Ale jak, skoro wskutek nędzy siła kupowania coraz więcej się osłabia?

**Czwartak:** Przez zrównoważenie cen, albo inaczej przez obniżenie cen przemysłowych i handlowych i wytworzenie należytego stosunku cen przemysłu i handlu do cen rolniczych. W Polsce ok. 75 proc. ludności żyje z rolnictwa. Jeżeli ta ludność za ceny swych produktów będzie mogła nabyć odpowiednią ilość towarów w przybliżonym stosunku przedwojennym, to wieś będzie mogła daleko więcej kupować, a miasto będzie mogło więcej się pozbywać. Ożywi się handel, rzemiosło i przemysł, będzie robota. Nie chodzi o wysokość cen, lecz ich dostosowanie, zrównoważenie.

**Jedynkarz:** Ale jako to zrobić?

**Czwartak:** To jest dziś głównym zadaniem rządu i BB.

Ja przedstawiam sobie tak tę sprawę. Rząd i Sejm muszą usunąć to wszystko, co zanadto utrudnia i obciąża produkcję, muszą usunąć wszystkie małosłowności, które utrudniają pracę i pomnażają koszty handlowe wzgl. administracyjne. A wówczas rząd i Sejm muszą głębiej wejść w gospodarkę, jak monopolów, tak też syndykatów, tow. akcyjnych i przedsiębiorstw. Przecież nie jest tajemnicą, że wielki przemysł płaci horrendalne pensje i tantje-

my, a mimo to rozdziela także wysokie dywidendy. Gdyby te koszty obniżono, ceny produktów mogłyby być poważnie obniżone.

**Jedynkarz:** To byłby dobry pomysł.

**Ślódemkarz:** A jabym jeszcze jedno dodał. Wiemy, że w rozlicznych wypadkach maż i żona pracują na urzędowych stanowiskach i biorą podwójne pensje. A tysiące ludzi bezrobotnych oglądają się za jaką taką posadę. Z tem trzeba skończyć, to krzywdzące zło trzeba naprawić. Albo — emeryci, pobierając wystarczającą emeryturę, otrzymują ponadto jeszcze dobrą posadę urzędową lub też prywatną z dobrą pensją. Jedne rodziny mają podwójne pensje, a inne żyją w nędzy. Wprawdzie tymi uprzywilejowanymi są prawie wyłącznie tylko bebechy i pilsudczycy, ale — chyba nawet Be-Be przyzna, że to nie jest w porządku. Ponadto ci emeryci wsu wani są częstokroć na stanowiska, do których nie mają kwalifikacji i zawalają drogę do awansu wykwalifikowanym, co podraża administrację i ją utrudnia.

**Jedynkarz:** Omówiliśmy cały szereg spraw i bolączek naszego życia gospodarczego. Muszę przyznać, że nasz Czwartak wcale zrozumiałe nam wyjaśniał b. ważne sprawy. Muszę przyznać, że wy endecy trzeźwo i rozumnie patrzycie na wszystkie sprawy. Nie ludzicie nas pionną nadzieją i przyrzeczeniami, lecz podajecie rozumne środki, abyśmy corychlej wejść mogli na drogę rzeczywistej naprawy.

## Obrazek sanacyjnych czasów.

### W jaki sposób wydobywa się zaległości podatkowe?

W świątecznych numerach dzienników wileńskich znajdujemy opis następującego wypadku:

— „Na ulicę Jatkową przybyli sekwestratorzy celem zasekwestrowania przekupniom drobiu za zaległe podatki. Ponieważ płatnik prócz gęsi, kur i kaczek nie było co zasekwestrować, sekwestratorzy poczęli ładować na fury drób przy akompaniamencie przeraźliwych wrzasków, krzyków i złorzeczeń przekupniów. W trakcie tych czynności zbiegło się około 100 po dejranych osobników, którzy rzucili się na wozy i poczęli rabować zasekwestrowany towar. Na ulicy powstało niebawem zamieszanie. Sekwestratorzy usiłowali nie dopuścić do rabunku i stawiali opór, lecz

wobec przerażającej siły i ilości rabusiów zmuszeni byli ustąpić.

W ciągu kilku minut około 1000 kaczek gęsi, indyków i kur zostało zrabowane z wozów. Zanim przybyła wezwana policja, na ul. Jatkowej nie było żadnego rabusia.

Policja na miejscu spisała odpowiedni protokół zajęcia i rabunku, sekwestratorzy z pustymi wozami odjechali do urzędów, zaś przekupnie w sklepikach pozostali bez towaru.

Wypadek śmieszny i na pozór zdawałoby się bez większego znaczenia, kryje jednakże w sobie prawdziwą tragedję tak charakterystyczną dla naszych czasów.

## Przewódca parlamentarny Be-Be.

### Wyjątki z książki p. T. Hołowki pt. „Ziemianie“.

P. Tadeusz Hołowko, poseł z BB, wydał przed kilku laty książeczkę p. t. „Ziemianie“, z której już niektóre ustępy były ogłoszone, a z dalszych (przytoczonych w „Robotniku“ nr. 407) zasługują na przypomnienie:

— „Pamiętamy wszyscy Warszawę w pierwszych miesiącach, gdy Lubomirecy, Woroniecy, Platerowie, Tyszkiewicze przesadzali się w ofiarności na rzecz rosyjskiego „Czerwonego Krzyża“, gdy uważali dla siebie za największy zaszczyt paradować w uniformie „wiedomstwa Marji Fieodorówny“.

Pamiętamy wszyscy te czasy, gdy pałace elity ziemianstwa polskiego Branicich, Lubomirskich, Tyszkiewiczów, stały otworem dla Engalczewa i innych moskiewskich dygnitarzy.

I oto wówczas, gdy różne hrabianki, księżniczki i ziemianki przeciągały się w gorliwości w pielęgnowaniu rannych oficerów kozackich, jak jednocześnie skąpe było ziemianstwo polskie dla Legionów Piłsudskiego, jak dla jego chłopaków miało jeno oszczerstwa i przewiska ordynarne.

Przyszli Niemcy. I znów pałace śmietanki ziemianstwa polskiego: Lubomirskich, Rostworowskich, Ronikierów, Ostrowskich, Karskich otworzyły się naocześnie dla Beselera, Berchenfelda, Glaenappa i innych satrapów niemieckich.

Pamiętamy wszyscy, jak Hutten-Czapeki, Zychliński, Kwilecki, Czartoryski — ci najwybitniejsi przedstawiciele ziemianstwa polskiego — byli mężami zaufania i zausznikami okupantów, co nie przeszkadzało im żyć za pan brat z arystokracją warszawską.

Wyrazem tych zmian było przychylenie się na stronę Państw Centralnych Lubomirskiego, Ostrowskiego i Steckiego i tych istotnych ówczesnych przedstawicieli i wódzów ziemianstwa i idącego na pasku klas posiadających, kleru, w osobie najwyższego jego przedstawiciela arc. Kakowskiego.

Dzisiaj p. pos. Tadeusz Hołowko jest kierownikiem BB. na gruncie Sejmu i w ten sposób z wierzchnikiem parlamentarnym grupy zachowawczej ks. Janusza Radziwiłła i in.

## Ważne wiadomości o Brześciu,

### zaczepnięte z łamów katowickiej „Polonji“.

Katowicka „Polonja“ (nr. 2237) donosi:

— „P. minister Piłsudski dnia 13-go września chwalił się, że kazał osadzić b. posłów w Brześciu i że otrzymuje z Brześcia raporty. Ciekawem byłoby stwierdzić, czy i po 13-tym września p. Piłsudski otrzymywał z Brześcia raporty i to raporty prawdziwe. W każdym razie stwierdzamy, że ówczesny minister sprawiedliwości Michałowski musieli wiedzieć, że oficerowie i ich podkomendni znęcają się nad aresztowanymi b. posłami. Kilku z nich bowiem zakomunikowało sędziemu śledczemu wszelkie szczegóły o tem, a jeden z nich zwrócił p. Demantowi uwagę na to, że Brześć stanie się nie tylko skandalem na całą Polskę, ale skandalem na cały świat. P. Demant dał wyraz swemu oburzeniu i oświadczył, że natychmiast zaraportuje o tem p. Carowi. Jesteśmy przekonani, że p. Demant we własnym interesie zreformował o wszystkich i p. Carowi i p. Michałowskiemu“.

— „Przypomniano oświadczenie b.

prokuratora a obecnego ministra sprawiedliwości Michałowskiego, że więzienie wojskowe w Brześciu było zupełnie przeciętnym więzieniem śledczym. Wobec tego musimy nadmienić, że w wojsku naszym nieznanym jest taki regulamin, jaki obowiązywał w Brześciu. Regulamin był ostry, a to, co działo się poza regulaminem, było barbarzyństwem. Nie sądzimy, aby p. Michałowski nie znał regulaminu Kostka-Biernackiego. Zresztą p. Michałowski nie zaprzeczy chyba temu, że asystował przy przesłuchiowaniu przez sędziego niektórych więźniów, że podczas przesłuchów był obecny także p. Kostek-Biernacki i na swój sposób „mieszał“ się do zeznań więźniów i reagował na ich protesty.

Sanacyjna agencja „Iskra“ doniosła, że major Stanisław Perko, wymieniony w pismach jako jeden z tych, którzy pełnili służbę dozorców więziennych w Brześciu, wytacza proces „Kurjerowi Pozn.“ o obelgę, ponieważ w Brześciu

nie był i nie opuszczał Poznania, gdzie jest stacjonowany. W związku z tem narzuca się uwaga, że ci bohaterzy brzescy w mundurach oficerskich, którzy mieli smutną odwagę zwierzęcego znęcania się nad ludźmi bezbronnymi, nie mają teraz odwagi zgłosić się i wziąć odpowiedzialność za swoje czyny. Bez skutku dotychczas poszukiwany jest kapitan żandarmerji, który w bestjański sposób pastwił się nad więźniami brzeskimi (czy nie chodzi tu o osobę kpt. Kazimierza Kaciukiewicza z 8 dyonu żandarmerji w Toruniu? Przep. nasz). To ukrywanie się tych oprawców dopełnia obrazu ich charakteru.

Ma się wrażenie, że sanatorzy za wszelką cenę chcieliby się wyłgać z hańby brzeskiej.

I tak po Warszawie jeden z wybitnych sanatorów opowiada na prawo i lewo, że zaraz po opuszczeniu więzienia mokotowskiego przez p. Korfantego zwrócił się do niego telefonicznie i p. Korfanty pod słowem honoru mu powiedział, że nie ma żadnych przyczyn do skarg na więzienie brzeskie, bo jedynie uderzył go pijany wachmistrz. Wybitny ten sanator wobec tego głosi po Warszawie, że wiadomości o Brześciu są przesadzone, lub zmyślane. Powiada dalej, że wpływowe sfery sanacyjne na p. Korfantego były najwięcej zawzięte, a mimo to niewiele mu się stało.

Wobec tych manewrów sanacyjnych redakcja „Polonji“ jest upoważniona do oświadczenia, że z wybitnym sanatorem warszawskim, powyższe wiadomości rozszerzającym, p. Korfanty po opuszczeniu więzienia mokotowskiego, ani telefonicznie, ani ustnie nie rozmawiał i że ów sanator w najlepszym razie padł ofiarą jakiejś mistyfikacji. P. Korfanty po opuszczeniu więzienia wogóle z żadnym sanatorem słowa nie zamienił.

Dalej jesteście upoważnieni do oświadczenia, że wszelkie fakty wymienione w interpelacji sejmowej w sprawie Brześcia stanowią tylko część smutnych przeżyć więźniów brzeskich.

## Zgon uczonego angielskiego.

Donoszą z Londynu: Zmarł tu w 76-ym roku życia profesor Mac Donell, wybitny uczonec i profesor sanskrytu na uniwersytecie w Oxfordzie.

## Pamiętki po Kancie w Muzeum Królewickim.

Donoszą z Berlina: Królewiec miasto rodzinne wielkiego filozofa Kanta otrzymało dla swej biblioteki dwie cenne pamiętki po nim, a mianowicie jeden z najdawniejszych jego listów oraz biblię z 18 wieku, która stanowiła własność Kanta i była przezeń własnoręcznie zaopatrzona w uwagi i komentarze. Na odwrocie karty tytułowej Biblii znajdują się m. in. uwagi Kanta o początku świata.

## Piosenki Chevaliera skreślone przez cenzurę.

Donoszą z Londynu: Zapowiedziany na 4 stycznia występ słynnego piosenkarza paryskiego Maurice'a Chevaliera w Cardiff w Walji nie dojdzie do skutku ponieważ cenzura tamtejsza skreśliła kilka piosenek z repertuaru artysty. Jest rzeczą charakterystyczną, że piosenki skreślone przez cenzurę walijską były przez artystę śpiewane z wielkim powodzeniem na koncercie w Londynie, oraz, że znane są one w całej Anglii z płyt gramofonowych.

## Po awanturze w Bukareszcie.

Bukareszt, 30. 12.  
Sprawca zamachu na dyrektora dziennika „Adeverul“ Socora jest członkiem organizacji antysemitki pod nazwą „Straż żelazna“. Był on już raz aresztowany w związku z incydentami antysemitkami w Borsie. Adwokat Lefter, na którego wskazują jako na moralnego sprawcę zamachu, jest synem pani Cuza, obecnej małżonki znanego prof. Cuzy, przywódcy ruchu antysemitki.

## Mjr. Franco w Belgji.

Brussels, 30. 12.  
Zbuntowani lotnicy hiszpańscy mjr. Franco i kpt. Rada przybyli tu w dniu dzisiejszym. Policja powtórzyła im zalecenia, czynione już w Antwerpii. Lotnicy oświadczyli dziennikarzom, iż nie zamierzają trzymać się przez dłuższy czas w Belgji i spodziewają się, że zostaną niebawem zaangażowani jako lotnicy przez jedno z państw Ameryki Południowej



## KRONIKA.

© **Kalendarz ściennej.** Do dzisiejszego numeru „Gazety Wąbrzeskiej” dołączony jest kalendarz ściennej jako bezpłatny dodatek dla naszych Czytelników.

© **Sylwester.** Nowy Rok w noc sylwestrową witała ludność miasta naszego nadzwyczaj spokojnie. Nie było tym razem żadnych wybryków ni krzyków, które, jako pozostałości z dawnych czasów pruskich, w ubiegłych latach zawsze jeszcze pokutowały w Sylwestra. Jest to wielce pocieszającym objawem, że zdołaliśmy się wyżyć już do reszty wcale niepięknych zwyczajów, przeszczepionych na grunt nasz przez zaborców.

Policja wobec tego w noc sylwestrową niewiele miała roboty, podczas gdy dawniej zwykle była w pogotowiu alarmowym i często musiała wkraczać dla przywrócenia spokoju.

Niewątpliwie również na nastroje ludności w tym roku nie miały wpływu wywarło poczucie ciężkich, krytycznych czasów, jakie obecnie przeżywamy.

W Sylwestra odbywał się w Strzelnicy tuł. Bractwa Strzeleckiego bal maskowy, a w salach hotelu „Pod białym orłem” i hotelu „Dwór Wąbrzeski” odbywały się dancingi. Na imprezach tych panował ruch dość ożywiony, jak nie mniej i w innych lokalach i restauracjach.

W każdym bądź razie jednak obchodzono Sylwestra u nas w tym roku o wiele skromniej, niż to miało miejsce w latach niedawnych.

© **Nowy Rok.** Święto Nowego Roku minęło przy dość ładnej pogodzie. W noc sylwestrową nastąpiło nieznaczne zniżenie temperatury, które się utrzymało przez cały wczorajszy dzień.

© **Ślub.** We wtorek, dnia 30. 12. 30 r. przed południem odbył się w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu ślub p. Marji Tyburskiej z p. Bronisławem Beygerem, urzędnikiem tuł. starostwa.

Młodej parze na wspólną drogę życia „Szczęść Boże!”

© **Pogotowie lekarskie Powiatowej Kasy Chorych.** W przyszłą niedzielę, dnia 4. I. 1931 r., pomocy lekarskiej udzielać będzie w nagłych wypadkach w Wąbrzesku p. dr. Kawczyński, w Kowalewie p. dr. Owczarek.

© **Walne zebranie Kółka Rolniczego w Wąbrzesku** odbędzie się w niedzielę, dnia 4-go stycznia 1931 r. w lokalu p. Klimka. Ze względu na ważne sprawy udział wszystkich członków konieczny.

Początek zebrania o godz. 4 po poł. Zarząd Kółka Rolniczego w Wąbrzesku.

© **Baczność inwalidzi wojenni!** Zebranie miesięczne miejscowego Kola Związku Inwalidów Woj. R. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 4-go stycznia 1931 r. o godz. 13.30 w lokalu p. Małkowskiego, ul. Grudziądzka nr. 5. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

© **Przedstawienie Młodzieży Katolickiej.** Tutejsze Stowarzyszenie Katol. Młodzieży Męskiej urządza w święto Trzech Króli, dnia 6. stycznia 1931 r. o godz. 7-mej wieczorem na sali p. Kaczyńskiego, przedstawienie, na którym odegrana będzie arcywesoła komedia w 3 aktach p. t. „Lobuz”. Ceny miejsc od 75 groszy do 2.00 zł.

Tegoż dnia, t. j. w święto Trzech Króli, po południu o godz. 3.30 odbędzie się w sali „Dworu Wąbrzeskiego” **generalna próba** na którą wstęp wynosić będzie dla dzieci 30 groszy, a dla dorosłych 50 groszy. Nie wątpimy, że miejscowe obywatelstwo licznie przybędzie na to przedstawienie, aby w ten sposób okazać swe sympatie i poparcie dla młodzieży, zrzeszonej w Stow. Katol. Młodzieży Męskiej.

© **1400-lecie pandektów.** Dnia 15 grudnia ub. r. upłynęło 1400 lat od dnia, gdy na rozkaz cesarza Justynjana po raz pierwszy zebrała się komisja, która w następstwie opracowała słynny „kodeks Justynianus”, stanowiący przez szereg stuleci jedyne źródło prawa cywilnego i będący podstawą nowoczesnych form tego prawa.

© **Kradzież.** We wtorek, dnia 30. 12. 30 r. w późnych godzinach wieczornych w jednej z miejscowych restauracji skradziono p. E. Luchtowi, handlarzowi z Książek, portfel z zawartością gotówki przeszło 200 złotych.

Pozkodowany zameldował natychmiast o kradzieży miejscowej policji, która wszczęła poszukiwania za złodziejem.

© **Gwałtowny spadek cen na świnie.** Taka ważna gałąź dochodu, jaką jest dla rolnika hodowla świń, doznała ostatnio załamania. W niektórych okolicach kraju placą za świnie po 90 gr. za 1 kg. żywej wagi. Fabryki bekonów ustaliły ceny świń bekonowych, a więc towaru wyborowego, na 1 zł. 20 gr. za kilogram żywej wagi loco fabryka.

To gwałtowne załamanie się cen za świnie uderzyło wieś obuchem w łeb. Nie tylko zawiody rachuby na zarobek, ale w wielu wypadkach hodowla świń przyniosła stratę. Ponieważ świnie na wykarmie nie kupowano drogo, dziś niejedną po skarmieniu dużej ilości ziemniaków i zboża, otrzymuje za sztukę mniej, niż za nią zapłacił.

Powodami załamania się cen świń w Polsce są: 1) niepotrzebne sprowadzanie do kraju przez dłuższy czas tuszyczek; 2) zmniejszenie się spożycia w kraju z powodu nędzy (250 tysięcy bezrobotnych w miastach, co z rodzinami wyniesie 1 milion osób); 3) długi krótkoterminowe i cięż-

ry podatkowe, gniojące wieś; wreszcie 4) podniesienie cła przez Czechy na wwożone tam świnie głównie z Polski.

Usunięcie wzgl. złagodzenie przyczyn tego stanu leży częściowo w ręku rządu.

© **Kino „Dwór Wąbrzeski”** wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t. „Kulisy mody” reżyserji Maks. Obala, z „Marją Corda” w roli królowej mody i „Harry Liedtke” i „Ernestem Verebes”.

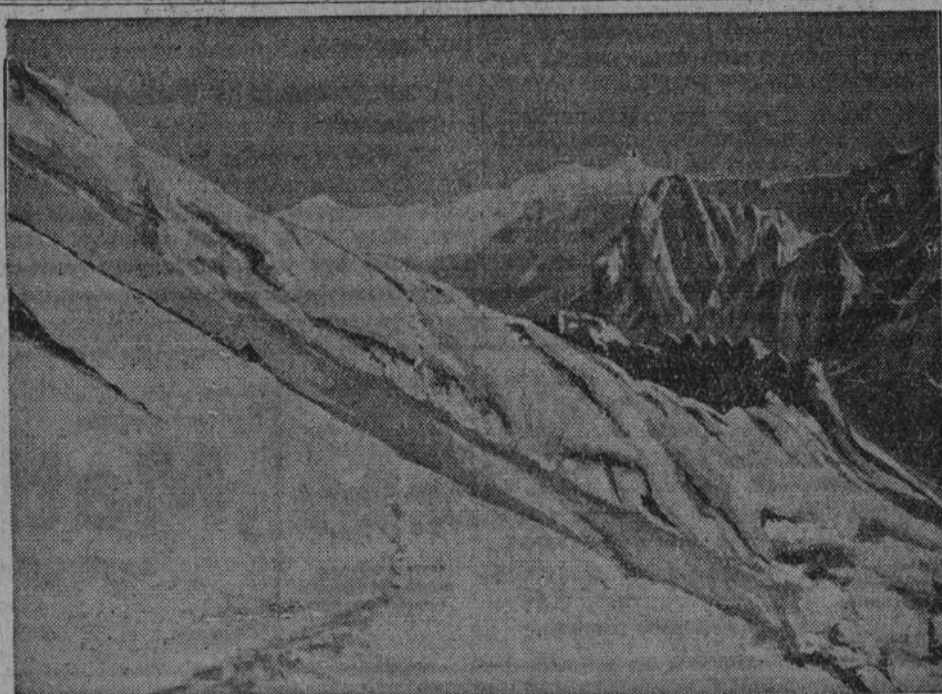
Film ten porusza zagadnienie panowania wszechpotężnej pani mody, której cały świat kobiecy dziś bez zastrzeżeń zupełnie ulega.

© **W kinie „Słońce”** dziś po południu odbędzie się przedstawienie dla dzieci na-

der pięknego filmu, oddanego w całości w barwnych kolorach naturalnych, p. t. „Wiking”. Wieczorem seans o godz. 8.30.

W sobotę dnia 3. I. i w niedzielę dnia 4. bm. ukaże się na ekranie kina „Słońce” długo oczekiwany, sławny film „Pogania” z „Ramonem Novarro” w roli tytułowej, który w dźwiękowcu pod tym samym tytułem śpiewa przecudną „pieśń miłosną pogania”.

Niechaj każdy śpieszy ujrzeć ten wspaniały film, którym zachwyciły się miliony widzów na obu półkulach i który w Polsce w każdym mieście, w którym dotąd był wyświetlany, był prawdziwą i długotrwałą sensacją.



Zasypani przez lawinę.

W okolicy Sântis w Szwajcarii lawina zasypała grupę narciarzy. 3 osoby zginęły.

## Wywiad prasowy z Venizelos'em.

Premjer grecki opowiada się za nienaruszalnością traktatów i granic.

Warszawa, 31. 12. Tel. wł.

W ciągu dnia wczorajszego premjer Venizelos odbył konferencję z przedstawicielami rządu.

W południe podejmował gościa greckiego śniadaniem premjer Sławek. Wieczorem gość grecki był obecny na przedstawieniu w operze.

Dziś o godz. 5-tej po południu premjer Venizelos przyjął w swych apartamentach w hotelu Europejskim przedstawicieli prasy stołecznej i korespondentów zagranicznych, akredytowanych w Warszawie.

Na wstępie p. Venizelos w serdecznych słowach wypowiedział się na temat przyjęcia, jakiego doznał w stolicy Polski.

Następnie p. Venizelos udzielił wyjaśnień na stawiane mu pytania. M. in. p. Venizelos podkreślił niedorzeczność głosów, jakie ukazały się w pewnych organach prasy zagranicznej, jakoby przyjazd do Warszawy pozostawał w związku z twożeniem jakiegoś bloku antysowieckiego, nadmieniając, że wogóle celem jego działalności politycznej było i jest utrwalenie pokoju, nie zaś działanie przeciwko pokojowi.

W sprawie t. zw. Związku Bałkańskiego p. Venizelos oświadczył, iż utworzenie takiego Związku jest tymczasem wielką ideą, jeszcze nie rzeczywistą. Przy tej sposobności wspomnił o stosunkach Grecji do Małej Ententy, stwierdzając, że

jakkolwiek Grecja nie jest członkiem Małej Ententy, jednak związana jest licznymi umowami i przyjaznymi stosunkami z poszczególnymi członkami tego ugrupowania.

Na pytanie, co do możliwości rozwoju stosunków handlowych polsko-greckich p. Venizelos stwierdził, iż traktat handlowy, zawarty między Polską i Grecją, wply nie niewątpliwie na dalsze ożywienie wymiany handlowej pomiędzy obu państwami.

Odpowiadając z kolei na zapytanie, jak zapatruje się na podnoszoną z niektórych stron kwestję rewizji traktatów pokojowych p. Venizelos powiedział, że aczkolwiek obowiązujące traktaty nie są idealne, zmiana ich byłaby niebezpieczną dla pokoju, którego ludzkość tak bardzo potrzebuje.

Białogrod, 2. 1.

W oświadczeniu, złożonym tu prasie podczas swego krótkiego pobytu w Białogrodzie, premjer grecki Venizelos kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby miał być obecny w Wiedniu na kongresie rewizjonistycznym. „Myślny definitywnie uznali nasze granice — powiedział Venizelos — a obecnie chcemy wewnątrz tych granic pracować nad dobrobytem gospodarczym kraju. Nie bierzemy udziału w żadnych innych nierozsądnych kombinacjach. Grecja chce tylko pokoju”.

## Anegdoty z życia głośnego filozofa.

Pierwsza praca literacka Lwa Tołstoja. — Autor sztuki i portjer teatralny.

W roku 1852 słynny filozof i pisarz rosyjski L. Tołstoj napisał swą pierwszą powieść i posłał ją do redakcji największego, podówczas miesięcznika „Sowremiennik”, którego współpracownikami byli najlepsi pisarze doby ówczesnej. Po ukazaniu się powieści w piśmie, Tołstoj zwrócił się do redaktora, prosząc o wypłacenie mu honorarium, na co otrzymał listowną odpowiedź tej treści:

— „Szanowny Panie, w piśmie naszym panuje oddawna zwyczaj niepłacenia honorarium za pierwsze prace autorom, których pismo nasze przedstawia dopiero społeczeństwu. Na przyszłość wyznaczam Panu honorarium w wysokości 50 rubli za arkus”.

**Kto będzie następcą Rauscher'a?**

Warszawa, 31. 12. Tel. wł.

Najpoważniejszym kandydatem na ośrodkowe stanowisko posła niemieckiego w Warszawie jest von Moltke, uchodzący w niemieckich kręgach politycznych za bardzo uzdolnionego dyplomata. Nominacja nowego posła nastąpi po obradach stycz-

niowej sesji Ligi Narodów.

Narazie sprawami poselstwa niemieckiego w Warszawie kieruje jako charge d'affaires radca poselstwa Emil Rintelen.

**Poszarpany przez pociąg.**

Wilno.

Na torze kolejowym z Wilna do Świącian znaleziono zwłoki człowieka niewiadomego nazwiska. Ciało przedstawiało okrop-

ny widok. Jedna noga była odcięta, klatka piersiowa zmiażdżona a głowa niemal całkowicie oddzielona od tułowia. O wypadku zaalarmowano policję, która natychmiast przeprowadziła dochodzenie, ustalając, że są to zwłoki mieszkańca Podbródzia Jana Bulki. Dotychczas nie wiadomo, czy miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek, czy też Bulko popełnił samobójstwo.

## Zamordowanie sowieckiego kurjera dyplomatycznego.

Berlin, 2. 1. Tel. wł.

Prasa dzisiejsza zamieszcza wiadomość z Warszawy o zamordowaniu dyplomatycznego kurjera sowieckiego Stolarowa, który znajdował się w podróży z Moskwy do Warszawy. Stolarow miał posiadać ważne dokumenty m. in. tekst tajnego układu rosyjsko-niemieckiego, które zamierzał ogłosić zagranicą. Zamordować mieli go agenci G. P. U. Pisma niemieckie nie donoszą jednak, gdzie popełnione zostało morderstwo.

## Z Golubia.

**Imprezy.** — W niedzielę, dnia 28. grudnia 1930, **I. Drużyna Harcerska** im. Tadeusza Kościuszki, wystąpiła na sali Domu Miejskiego z przedstawieniem teatralnym. Pełne humoru słowa komedji Baluckiego pt. „Radcy pana Radcy” wywoływały na sali wśród widzów huragany wesołości i śmiechu. Rolę „pana radcy” odegrał z właściwą mu werwą młodzieńcą druh Witkowski Tadeusz, w roli córki występowała z swobodą p. Wilantowiczówna A., p. Bartoszewska W. jako żona „pana radcy”. Rolę amantów wzięli na siebie druhowie Witkowski Stanisław i Kadziński Antoni. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Od godz. 2 po poł. urządzono na sali Domu Miejskiego loterię fantową.

W drugie święto Bożego Narodzenia Kolo amatorskie Podzamek urządziło na sali gminnej Podzamek przedstawienie teatralne pt. „Dziesiąty pawilon”, ilustrujące dzieje więzienia — Polaka, podejrzanego o udział w powstaniu. Obecni na przedstawieniu widzowie snuli mimowoli refleksje na temat... „Brześcia”. Jako amatorzy występowali: w roli więźnia Konrada p. A. Kempniński z Golubia, oraz p. L. Wilczewska z Podzamku, p. Jan Stępiak, p. Bronisław Falkowski, p. Alojzy Kociński, pp. Stanisław Wilczewski i Maksymilian Rolniński z Podzamku. — Przedstawienie poprzedziła deklamacja pt.: „Spowiedź więźnia”, wygłoszona przez p. K. Rygielską z Krażna.

W połowie grudnia wystąpił w naszym mieście **Warszawski Teatr Objazdowy**, znany już społeczeństwu golubskiemu z dawnego występu ze „Sprawą Jakubowskiego”. Wspomniany teatr bawił w naszym miasteczku dwa dni. W pierwszym dniu, w poniedziałek 15. grudnia, odegrał pod kierownictwem pp. Marjana Borkowskiego i Stefana Zborowskiego sztukę Ad. Asnyka w 3 aktach pt. „Bracia Lerche” — ku uczczeniu 25-iej rocznicy śmierci poety A. Asnyka. Widowisko poprzedziła deklamacja p. Jadwigi Paciówny pt. „Nie damy ziemi” Wł. Lassoty. Następnego dnia, we wtorek wystawiono wesołą komedię — satyrę K. Dunin-Markiewicza i M. Fijałkowskiego pt. „Miłość czy pierścień?”.

Zaznaczyć jednak trzeba, że obywatelstwo bardzo słaby udział w tych imprezach. Ani Teatr Objazdowy ani też młodzieży nie poparło. Dziwić się, nie dziwić — wszak to czasy „radosno-twórcze” panowania sanacji.

Nawet przedstawienie gwiazdkowe **dzieci z Ochronki** nie cieszyło się tem powodzeniem, co zwykle i jakiego należało się spodziewać. Odbyło się ono w niedzielę d. 7 grudnia, w sali Domu Miejskiego pod kierownictwem czcigodnych sióstr. Na urozmaicony program składały się dwojcu pełne monologi („Tabliczka mnożenia”, „Doktor”), piękne i szczerze deklamacje („Gwiazdka w górze”, „O choince”, „Cicho wietrzyku”), gry i zabawy z korowodami. Gwoździem programu była komedjka pt. „O zakład”, oraz obrazek religijny pt. „Wstań”.

Karnawał po świętach już się zaczął. Jak go obchodzić będą u nas — zobaczymy to chyba już w najbliższym czasie.

## Literatura.

Wyszedł ostatnio drukiem M. Wojciechowskiego w Brodnicy B. von der Goltza **„Biała Dama”, romans na tle stosunków brodnickich** w r. 1839, z niemieckiego przetłumaczona przez Sylwestra Bizana.

Książka ta powiększa literaturę o **Pomorzu i jego dziejach** o bardzo cenny nabytek. Mury i wieżycy brodnickie przemawiają do nas swoim prastarym językiem i dzieje tych ziem żywo stają nam przed oczyma.

Mimo, że opowiadanie osnute jest na tle romantycznym, może książkę tę czytać spokojnie dorastająca młodzież, ponieważ mowa w niej o miłości czystej, szlachetnej i pięknej. Czytelnik przenosi się myślą w ubiegłe stulecie, zapoznaje się z przepięknie opisanymi krajobrazami bogato przez naturę uposażonej Brodnicy i jej najbliższej okolicy i zagłębia się w tajemnice minionej przeszłości.

Książka ta zasługuje w zupełności na to, aby znalazła drogę do każdej biblioteki. Cena zł. 2.— Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Księgarnia Józefa Bulki w Brodnicy.



**Nowe przepisy meldunkowe.**

Od 1 stycznia 1931 r. wchodzi w życie nowe przepisy meldunkowe dla osób, podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu.

Urzędy gminne mają obowiązek zawiadamiania właściwej PKU. o przybyciu do danej miejscowości osób, podlegających meldunkowi wojskowemu, nie tylko na stałe zamieszkanie ale i na czasowy pobyt ponad 2 miesiące. PKU powiadomiona być musi również o przeprowadzeniu się tych osób, do innych domów w obrębie tej samej miejscowości o wypadkach wyjazdu zagranicę i przyjazdu z zagranicy, musi być — krótko mówiąc — stale informowana o miejscu pobytu danych osób.

Dotyczy to oficerów i szeregowych rezerwy lub pospolitego ruszenia, osób zakwalifikowanych do kategorii „A”, które nie odbyły jeszcze obowiązkowej służby wojskowej, szeregowych służby czynnej, urlopowanych stale w myśl art. 72 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym oraz szeregowych służby czynnej, urlopowanych wskutek czasowej niezdolności.

Meldunki składane być muszą również w razie zgonu tych osób.

W razie stwierdzenia, że dana osoba nie posiada dokumentu wojskowego, albo posiada dokument zniszczony lub sfalszowany, oraz w razie stwierdzenia jakiegokolwiek naruszenia przepisów przez daną osobę, — ma być sporządzony przez kompetentny urząd meldunkowy protokół i przesłany do PKU.

Nad dopełnieniem wszelkich przepisów meldunkowych czuwać mają bezpośrednio właściciele domów, względnie osoby ich zastępujące. Mają oni obowiązek zawiadamiać właściwy Urząd meldunkowy również o takich wypadkach, gdy dana osoba, podlegająca obowiązkowi meldunkowemu, zgłosiła wyjazd a faktycznie pozostała na miejscu. Specjalny rejestr ma być prowadzony dla osób, których charakter pobytu w danej miejscowości jest nieustalony lub wątpliwy i które z racji swego zajęcia często zmieniają miejsce pobytu.

Właściciele domów przesyłają meldunki do urzędów meldunkowych przy Komisariatach P. P., które od 1 stycznia pozostają już w bezpośrednim kontakcie z Wydziałem ewidencji ludności Magistratu. Urzędy te przesyłają meldunki w dwóch egzemplarzach, jeden do Wydziału ewiden-

cji ludności a drugi do Wydziału wojskowego Magistratu. Stąd odpowiednie zawiadomienie kierowane jest do właściwej P. K. U.

**Zagadkowe samobójstwo więźnia.**

Pzym, 1. 1.

Umberto Beppo, pociągnięty do odpowiedzialności przed trybunał specjalny za należenie do tajnej organizacji, o którego aresztowaniu niedawno wspominały depesze, popełnił w więzieniu samobójstwo, zostawiając listy, w których tłumaczy swój czyn motywami natury osobistej.

**Aresztowania w Bukareszcie.**

Bukareszt

W związku z próbą zamachu na dyrektora dziennika „Adevarul” policja aresztowała 3 osoby, w tej liczbie adwokata Liftera, który, wedle zeznań sprawcy zamachu, miał być jego morlanym sprawcą.

Przypuszczalnie nastąpią jeszcze dalsze aresztowania. Przewidywane jest opracowanie ustawy, nakładającej surowe kary na zamachowców, oraz dopuszczająca rozwiązywanie wszelkich organizacji, których działalność narusza porządek publiczny. Studenci i uczniowie, wmieszani w agitację, będą usuwani ze szkół.

**1-szy arcybiskup Słowaczyny.**

Praga,

Z początkiem przyszłego roku oczekuje się mianowania przez stolicę apostołską pierwszego arcybiskupa Słowaczyny, którym zostanie mianowany dr. Blaho. Siedzibą arcybiskupstwa ma być Bratislava.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

**KINO SŁOŃCE**

Hotel „Pod białym orłem”  
właściciel Fr. Szymański.

Dziś w piątek, dnia 2 bm. o godz. 8.30 wiecz. po raz ostatni

**„WIKING”**

z Pauliną Sztarke, Donald Crisp.

Specjalne przedstawienie dla dzieci w piątek, dnia 2 bm, o godz. 4.  
W sobotę, dnia 3 bm. o godz. 8.30 wiecz. i w niedzielę, dnia 4 bm, o godz. 5 i 8.30 wieczorem

**„POGANIN”**

z Ramonem Nowarro,

Następny program:

**„Matka Ziemi”**

czyli „Po zachodzie słońca”

realizacji MURNAU'A.

**Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.**

wł. Jan Kaczyński.

Uwaga: W sobotę, dnia 3 bm. kino nieczynne z powodu zabawy.

W niedzielę, dnia 4 bm. i w poniedziałek, dnia 5 bm.

**Marja Corda i Harry Liedtke**

w najnowszym przebojowym filmie p. t.

**„KULISY MODY”**

Słoneczna opowieść z jedną tylko łeską.

**Na sezon karnawałowy**

Kto szuka obuwia dobrego Niech spieszy do **B. TESLAWSKIEGO Rynek 32.**

Wykonuję obuwie na miarę w niedoścignionej jakości i wytrzymałości. — Specjalność obuwie luksusowe. i sportowe.

**Na sezon myśliwski**

pierwszorzędne gatunki W. 711

**nabojów**

wszelkiego kalibru „Pocisk”, „Luxus” i „Normal” oraz inne fabrykaty dobowe **śrut, proch dymny i bezdymny przybitki**

oraz wszelkie przybory myśliwskie poleca **Fr. Balcerski, Wąbrzeźno.**

**Uczeń krawiecki**

potrzebny od zaraz lub później.

**W. Krajewski**

mistrz krawiecki  
Wąbrzeźno, ul. Pomorska 1.

**Przetarg przymusowy.**

Dn. 3 stycznia 31 r. o g. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 2 krowy. Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku. **Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno.**

**Przetarg przymusowy**

Dn. 3 stycznia 31 r. o godz. 1,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Karola Willa w Trzcinie: 4 cielaki i 2 jałówki. — **Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno.**

**Przetarg przymusowy.**

Dn. 3 stycznia 31 r. o g. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Stanisławy Trawińskiej w Ryńsku: 1 szafę i 1 kanapę. **Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźno.**

**Przetarg przymusowy.**

Dn. 3 stycznia 31 r. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Franciszka Czajki w Czaplach: zbiór z 10 m. pszenicy letniej i 6 m. pszenicy zimowej. — **Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno.**

**DRUKI**

we wszelkich formatach pod gwarancją spiesznej i starannej wykonania można zamawiać w administracji

**Gazety Wąbrzeskiej**

Chełmińska 1 Wąbrzeźno Telefon nr. 69.

Ceny konkurencyjne.

Podaję do wiadomości, że wszelkie

**prace dentystyczne**

jak dotychczas wykonuje się w gabinecie mego męża.

**KOZŁOWSKA**

WĄBRZEŹNO vis-a-vis apteki.

**Kawa palona**

1/4 funta 60 gr.

**Jan Hoffmann**

Rynek 26.

W 18

**Przetarg przymusowy.**

Dn. 3 stycznia 31 r. o g. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 4 świnię, 1 krowę, 1 jałówkę, 1 wóz, 1 urządzenie skadowe, 1 kompl. radjoparat, zbiór z 20 m. żyta i z 2 m. jęczmienia. Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku. **Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno.**

**Przetarg przymusowy.**

Dn. 3 stycznia 31 r. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Franciszka Czajki w Czaplach: zbiór z 10 m. pszenicy letniej i 6 m. pszenicy zimowej. — **Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno.**

**Przetarg przymusowy.**

Dn. 3 stycznia 31 r. o godz. 2,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Jana i Katarz. Romanów w Trzcinie: 3 prosiaki. — **Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźno.**

**Przetarg przymusowy.**

Dn. 3 stycznia 31 r. o godz. 12 w połud. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 2 krowy, 1 buhaja i 3 cielaki. Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku. **Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźno.**

**Przetarg przymusowy.**

Dn. 3 stycznia 31 r. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Józefa Pastuszaka w Trzcinie 9 tuczników. **Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźno.**

**Przetarg przymusowy.**

Dn. 3 stycznia 31 r. o g. 11,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 1 dywan, 1 bibliotekę, 1 zegar, 1 kanapę, 1 biurko, 1 fuzję, 1 stół salonowy, 1 umywalnię itp. rzeczy. Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku. **Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno.**

**Przetarg przymusowy.**

Dn. 3 stycznia 31 r. o g. 10,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 12 ctr. jęczmienia, 1 kompl. gabinet, 1 kompl. pokój mieszcz., 1 motor, 1 bibliotekę, 1 biurko. Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku. — **Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźno.**

Ogłaszajcie się

**w Gazecie Wąbrzeskiej**

najbardziej rozpowszechnionej w mieście i oolicy.